

10. DNI TISCHNEROWSKIE KRAKÓW, 18-21 KWIETNIA 2018

ORGANIZATORZY:

znak



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
HERALDYKI



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE



Uniwersytet Papieżki
Jana Pawła II
w Krakowie

INSTYTUT
TISCHNERA
KRAKÓW

IST

Akademia
Socjotechnicznych
Wiedzy i Umiejętności



PROGRAM



WOLNOŚĆ I SŁOWO

ZAPRASZAMY DO MYŚLENIA

www.tischner.pl
fb.com/dni.tischnerowskie

WOLNOŚĆ I SŁOWO

TEMAT PRZEWODNI
18. DNI TISCHNEROWSKICH

„Wolność słowa” należy do tych sformułowań, które na ogół przyjmujemy bezrefleksyjnie. Gdybyśmy zapytali przypadkowo wybranych przechodniów, co ono znaczy, zapewne odpowiedzieliby mniej więcej to samo: to swoboda mówienia publicznie tego, co się myśli, co się uważa za słuszne i prawdziwe. Jednak relacje między wolnością a słowem wcale nie są takie proste. Słowa mogą zmieniać znaczenia, ustanawiać nową rzeczywistość, wywyższać lub poniżać, krzywdzić lub naprawiać krzywdę – a to wszystko sprawia, że obok gromkiego „tak” dla wolności słowa zawsze pojawia się jakieś „ale”. Co zrobić z owym „ale”? Kiedy warto go posłuchać? Czy słowo zasługuje na wolność bez granic, czy jednak potrzebuje ograniczeń, aby samo nie zniszczyło wolności?

„Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest splecione egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych – dla tych, na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisanja, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne – stanowisko”, mówił w 1991 r. w Olsztynie Jan Paweł II.

Podczas 18. Dni Tischnerowskich chcemy się przyjrzeć spotkaniu tych dwóch rzeczywistości – wolności i słowa. Chcemy skorzystać z inspiracji autorytetów (w tym patrona imprezy), ale i z owoców badań przeprowadzonych w ostatnich latach przez gościa głównego Dni – prof. Timothy’ego Gartona Asha. Jesteśmy w końcu w nowej sytuacji kulturowej: gwałtownego poszerzenia możliwości komunikacyjnych. Pojedyncze słowo (zdanie, pogląd) wydaje się mieć większą niż kiedykolwiek moc rażenia, a z drugiej strony – zdaje się ginąć w masie łatwo namnażanych i rozpowszechnianych słów. Jakie są niebezpieczeństwa, a jakie pozytywy tej nowej sytuacji? Jaką rolę w tym kontekście ma odegrania sztuka? Do refleksji nad tymi i podobnymi pytaniami zaprosiliśmy wybitnych filozofów, publicystów, kulturoznawców, specjalistów z rozmaitych dziedzin. Wraz z nimi będziemy się zastanawiać, jak sprawić, żeby słowu i wolności było ze sobą lepiej.

Wojciech Bonowicz

ORGANIZATORZY:

znak



godz. 17.00 Kolegiata św. Anny, ul. św. Anny 13
MSZA ŚWIĘTA

w intencji księdza prof. Józefa Tischnera

godz. 18.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22
TISCHNER NA EKRAKIE

pokaz filmów dokumentalnych
prowadzenie: Wojciech Bonowicz

Tradycja, by Dni Tischnerowskie rozpoczynać od przeglądu filmów z udziałem ich patrona i bohatera, narodziła się już podczas pierwszej edycji tej imprezy. „To znamienne” – pisał wówczas „Tygodnik Powszechny” – „że przegląd filmów pojawił się w programie tuż po Mszy inauguracyjnej. Być może to dwa najlepsze sposoby przywołania obecności Tischnera: modlitwa i żywy obraz. (...) Dla wielu, wielu ludzi nie byłoby Tischnera, gdyby nie obraz telewizyjny. A w każdym razie byłby to inny Tischner: bez twarzy, bez rozbrajającego uśmiechu, bez charakterystycznej gestykulacji, Tischner-tekst, któremu ufałoby się może tak samo, ale kochało znacznie mniej”. Tak jak i w latach ubiegłych, tak i w tym roku prowadzący wieczór Wojciech Bonowicz obiecuje jakąś archiwalną niespodziankę.



Wojciech Bonowicz – przegląd filmów dokumentalnych

godz. 11.00 Aula Collegium Novum UJ, ul. Gołębia 24
WOLNOŚĆ SŁOWA A MOWA KRZYWDZĄCA

w dyskusji udział wezmą: Agnieszka Kołakowska, Ryszard Koziółek, Ireneusz Ziemiński
prowadzenie: Maria Karolczak

„Gdzie jest wolność, tam rośnie znaczenie słowa; gdzie wiele znaczy słowo, tam zakłada się wolność”, pisał ks. Józef Tischner. Ale spotkanie wolności i słowa to dopiero początek problemów. Czy sytuacja, w której można powiedzieć wszystko, co się pomyśli, na pewno jest wolnością? A co ze słowami, które krzywdzą, są niesprawiedliwe lub po prostu nieprawdziwe? Czy tzw. poprawność polityczna jest koniecznym ograniczeniem wolności, czy jej zaprzeczeniem? Jak bronić się przed tymi, którzy manipulują słowami?

Na te i podobne pytania szukać będą odpowiedzi zaproszeni goście: **Agnieszka Kołakowska**, publicystka i tłumaczka stale współpracująca z „Teologią Polityczną”, autorka książek *Wojny kultur i inne wojny* (2010) oraz *Plaga słowików* (2016); **Ryszard Koziółek**, eseista, literaturoznawca, prowadzący na Uniwersytecie Śląskim seminarium „Przemoc słów i obrazów”, autor książek *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy* (2009, 2018) oraz *Dobrze się myśli literaturą* (2016); oraz **Ireneusz Ziemiński**, filozof z Uniwersytetu Szczecińskiego, autor wielu publikacji z zakresu filozofii człowieka, laureat Nagrody Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera z 2017 r. za książkę *Eschatologia filozoficzna. Wokół książki „Życie wieczne”* (2016).

godz. 17.00 Aula Auditorium Maximum UJ, ul. Krupnicza 33
COLLOQUIA TISCHNERIANA – wykład

Wolne słowo: dziesięć zasad dla połączonych świat

PROF. TIMOTHY GARTON ASH / Oxford University

tłumaczenie simultaniczne

WEJŚCIE ZA ZAPROSZENIAMI

Wykład gościa głównego 18. Dni Tischnerowskich to wprowadzenie w zasadnicze tezy jego najnowszej książki *Wolne słowo. Dziesięć zasad dla połączonych świat* (2018). Ta książka to, jak pisze jej polski wydawca: „manifest na rzecz globalnej wolności słowa”. Za pomocą barwnych przykładów – poczynając od osobistych doświadczeń z orwellowskim aparatem cenzury w Chinach, przez sprawę sądową słynnej autorki książek kulinarnych Nigelli Lawson, po kontrowersje wokół »Charlie Hebdo« – autor kreśli ramy cywilizacyjnego konfliktu w świecie, w którym wszyscy staliśmy się sąsiadami”. Jeszcze nigdy nie cieszyliśmy się taką swobodą wypowiedzi jak dziś, twierdzi Timothy Garton Ash. Czy potrafimy z niej korzystać? I co zrobić, aby mogli z niej korzystać ci, którym nie jest ona dana?

godz. 18.00 Aula Auditorium Maximum UJ, ul. Krupnicza 33

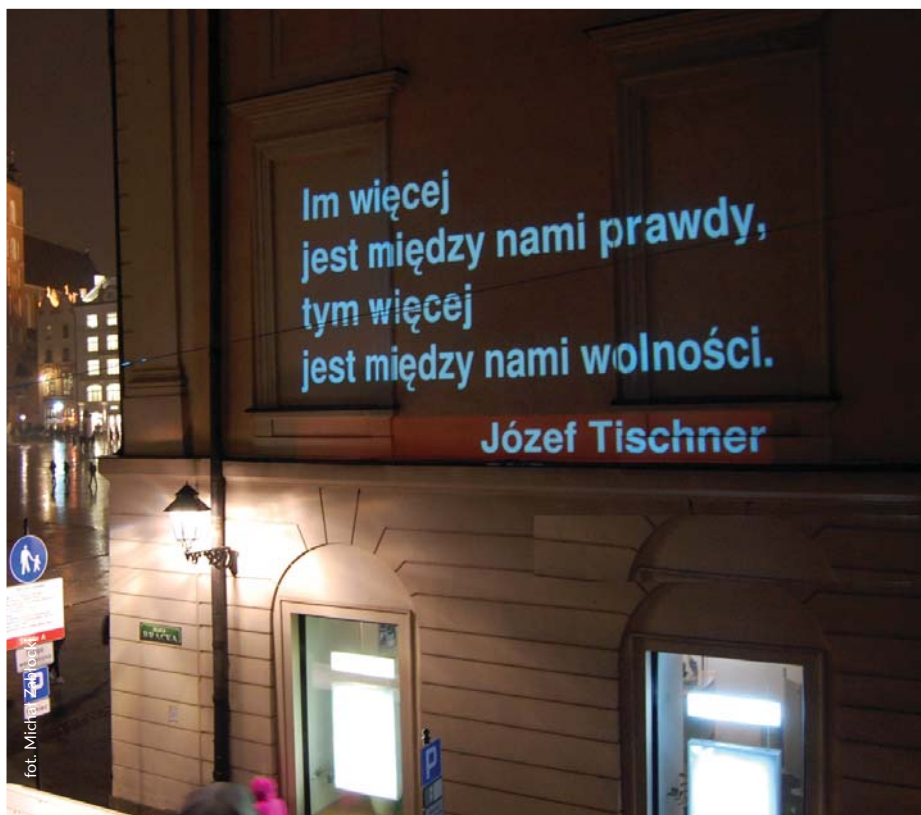
JASKINIA FILOZOFÓW – dyskusja

Świat współczesny – mapa wolności

uczestnicy: Timothy Garton Ash, Wojciech Jagielski, Henryk Woźniakowski

prowadzenie: Dominika Kozłowska

.....
Książka **Timothy'ego Gartona Asha** umieszcza problem wolności słowa w globalnym kontekście – i ten kontekst zapewne stanie się głównym wątkiem rozmowy w „Jaskini filozofów”. Obok autora udział w niej wezmą: **Wojciech Jagielski**, pisarz i reporter, laureat Nagrody Znak i Hestii im. ks. J. Tischnera z 2003 r., oraz **Henryk Woźniakowski**, publicysta, tłumacz i wydawca, prezes Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak.



Podczas Dni Tischnerowskich od zmierzchu do godziny 2 w nocy na ścianie kamienicy przy ulicy Brackiej wyświetlane będą myśli księdza Józefa Tischnera. Projekcja realizowana we współpracy z poetą Michałem Zabłockim.

20 KWIETNIA / PIĄTEK

godz. 11.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22

WOLNOŚĆ W SZTUCE

w dyskusji udział wezmą: Marta Tarabuła, ks. Andrzej Draguła, Dariusz Kosiński

prowadzenie: Anna Goc i Wojciech Bonowicz

.....
Sztuka to obszar, na którym dyskusje o wolności prowadzi się dość często i towarzyszą temu na ogół ogromne emocje. Zwłaszcza pod adresem współczesnego teatru oraz sztuk wizualnych padają oskarżenia o celowe prowokowanie opinii publicznej – nie po to, aby coś istotnego jej powiedzieć, ale by zwrócić na siebie jej uwagę. Czy rzeczywiście współczesnym artystom chodzi o skandal dla samego skandalu? A może przekraczanie rozmaitych tabu i „psucie zabawy” innym jest powinnością sztuki? W rozmowie o wolności i sztuce udział wezmą: **Marta Tarabuła**, krytyczka sztuki, właścicielka Galerii Zderzak, specjalizującej się w prezentowaniu i sprzedaży współczesnego malarstwa polskiego; **ks. Andrzej Draguła**, eseista, publicysta, teolog, wykładowca Uniwersytetu Szczecińskiego, autor książek *Copyright na Jezusa. Język, znak, rytuał między wiarą a niewiarą* (2012) i *Bluźnierstwo. Między grzechem a przestępstwem* (2013); oraz **Dariusz Kosiński**, teatrolog, wykładowca w Katedrze Performatyki Wydziału Polonistyki UJ, laureat Nagrody Znak i Hestii im. ks. J. Tischnera z 2011 r. za książkę *Teatra polskie. Historie* (2010).

godz. 17.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22

CZYTAMY TISCHNERA *Kłamstwo polityczne*

Radosław Krzyżowski przeczyta esej ks. Józefa Tischnera, rozmowę z udziałem publiczności poprowadzą Wojciech Bonowicz i Zbigniew Stawrowski

.....
„Co może począć filozof w kraju, w którym życie społeczne zostało opanowane przez kłamstwo polityki? Dobrze zrobi, gdy napisze artykuł o filozofii kłamstwa politycznego” – tak ks. Józef Tischner tłumaczył powstanie jednego z najciekawszych esejów, jakie napisał w latach 80. ubiegłego wieku. Esej nosił podtytuł *Z badań nad istotą stalinizmu*, ale znaczenie zawartej w nim krytyki wykracza poza zaproponowany kontekst. Tekst Tischnera to dobry punkt wyjścia do rozmowy nad rolą słowa w polityce i o tym, co polityk potrafi zrobić z prawdą.

godz. 19.30 Instytut Myśli Józefa Tischnera, ul. Sławkowska 14

OFF TISCHNER

.....
IMJT zaprasza do swojej siedziby na Otwarte Forum Filozoficzne. To zaproszenie dla wszystkich, którzy chcą kontynuować dyskusję o tym, co usłyszeli podczas 18. Dni Tischnerowskich. W spotkaniu wezmą udział filozofowie związani z IMJT. Wolna przestrzeń dla wolnego słowa – oto co mamy do zaproponowania!

godz. 17.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22

GALA NAGRODY ZNAKU I HESTII IM. KS. JÓZEFA TISCHNERA

Rozmowę z laureatami: Miłoszem Puczydłowskim, Krzysztofem Czyżewskim i Jakubem Wygnańskim poprowadzą: ks. Adam Boniecki i Henryk Woźniakowski
Uroczystość uświetni koncert „TISCHNER. MOCNA NUTA”

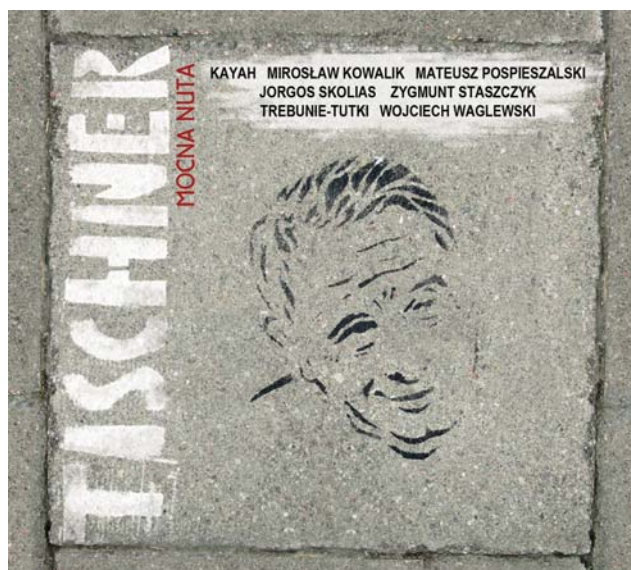
Wykonawcy: Jorgos Skolias, Joachim Mencil oraz Trebunie-Tutki

WEJŚCIE ZA ZAPROSZENIAMI

Po raz 18. wręczona zostanie Nagroda Znak i Hestii im. ks. J. Tischnera. Laureaci i komentatorzy często podkreślają jej wyjątkowy charakter, jest bowiem przyznawana zarówno za osiągnięcia intelektualne, jak i działalność społeczną. W tym roku nagrodzonym towarzyszyć będą muzycy uczestniczący w projekcie „Tischner. Mocna nuta”. Podczas koncertu usłyszymy kilka utworów, które znalazły się na płycie inspirowanej tekstami księdza profesora Józefa Tischnera.

W jej nagraniu wzięła udział plejada gwiazd, m.in. Kayah, Trebunie-Tutki, Wojciech Waglewski, Zygmunt Staszczuk, Jorgos Skolias i Mateusz Pospieszalski. Muzykę skomponował Mirosław Kowalik (basista zespołu Raz Dwa Trzy) i Jan Trebunia-Tutka. Jedenaście tekstów napisała Izabela Domańska-Kowalik, łącząc myśl Tischnera z refleksją na temat współczesnego świata.

Pomysłodawcą płyty był Kazimierz Tischner, brat księdza, który wypełniając wolę zmarłego, założył Stowarzyszenie „Drogami Tischnera” i Rodzinę Szkół Tischnerowskich, a także od lat dba o spuściznę wielkiego filozofa.



okładka płyty TISCHNER. MOCNA NUTA



foto. (c) Susan Taylor

TIMOTHY GARTON ASH

Timothy Garton Ash (ur. 1953 r.) jest historykiem, profesorem uniwersytetów w Oksfordzie i Stanfordzie. Specjalizuje się we współczesnej historii europejskiej, wiele prac poświęcił przemianom zachodzącym w ostatnich dziesięcioleciach w Europie Środkowo-Wschodniej. Jest cenionym publicystą, stale współpracuje z czasopismami „The New York Review of Books” i „The Guardian”; w Polsce jego teksty publikuje zazwyczaj „Gazeta Wyborcza”.

Mówi płynnie po niemiecku i polsku. Studia odbywał w Oksfordzie i w Berlinie, gdzie mieszkał przez kilka lat, podróżując jednocześnie po krajach bloku wschodniego. W tym czasie był obserwowany przez wschodniemiecką tajną policję Stasi; po latach mógł zająrzeć do wytworzonych przez nią dokumentów, a swoje wrażenia opisał w książce *Teczka* (wyd. pol. 1996, 2007), która stała się międzynarodowym bestsellerem. Książka spodobała się m.in. Zbigniewowi Herbertowi; chwalił on autora za to, że „stroniąc od żargonu pseudonaukowego, daje pokaz uczuciowości i siły moralnej, której obce są wszelkie igraszki dialektyki”.

Spotkania z Polską zaowocowały nie tylko małżeństwem z Polką Danutą, ale też licznymi przyjaźniami wśród polskich intelektualistów i opozycjonistów oraz wydaną w 1983 r. książką *Polska rewolucja: Solidarność* (wyd. pol. 1987, 1990). Garton Ash został też członkiem Rady Naukowej Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu, założonego przez Krzysztofa Michalskiego i ks. Józefa Tischnera. Jako jej członek brał udział w kolokwium organizowanych w letniej rezydencji papieża Jana Pawła II w Castel Gandolfo.

W Polsce ukazały się niemal wszystkie jego książki, w tym *Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze* (1990), *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent* (1996), *Historia na gorąco. Eseje i reportaże z Europy lat 90.* (2000) oraz *Wolny świat. Dlaczego kryzys Zachodu jest szansą naszych czasów* (2005). Ta ostatnia książka przyniosła mu m.in. tytuł jednego ze stu najbardziej wpływowych ludzi na świecie magazynu „Time”.

Do polskich księgarń trafia właśnie najnowsze dzieło Gartona Asha: *Wolne słowo. Dziesięć zasad dla połączonego świata*. To owoc wielkiego międzynarodowego projektu naukowego, którego częścią jest też strona internetowa w 13 językach. „Wszyscy jesteśmy dziś sąsiadami”, czytamy we wstępie do książki. „Jest więcej telefonów niż ludzi i blisko połowa ludzkości ma dostęp do internetu. Na ulicach naszych miast mijamy przybyszy z wszystkich krajów i kręgów kulturowych, wyznających najróżniejsze religie. Świat nie jest globalną wioską, lecz globalnym miastem, wirtualnym *kosmopolis*. Większość z nas ma też dzisiaj możliwość publikowania. Swoje przemyślenia i fotografie rozpowszechniamy w sieci, gdzie może się z nimi zapoznać każdy z miliardów innych ludzi. Jeszcze nigdy w dziejach nie było tak wielkiej swobody wypowiedzenia się jak obecnie. I jeszcze nigdy wynaturzone formy wolności wyrazu – grożenie śmiercią, pedofilskie zdjęcia i filmy, rysztockowe obelgi – nie przenikały z taką łatwością przez granice krajów”.

Co robić w tej sytuacji – o tym zapewne usłyszymy podczas tegorocznych Colloquiów Tischnerianów.

KILKA SŁÓW O NAGRODZIE

Nagroda Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera jest przyznawana w trzech kategoriach:

1. Pisarstwa religijnego lub filozoficznego stanowiącego kontynuację Tischnerowskiego „myślenia według wartości”.
2. Publicystyki lub eseistyki na tematy społeczne, która uczy Polaków przyjmować „nieszczęsny dar wolności”.
3. Inicjatyw duszpasterskich i społecznych współtworzących „polski kształt dialogu Kościoła i świata”.

W skład Kapituły Nagrody wchodzi:

ks. Adam Boniecki (przewodniczący), ab Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Piotr M. Śliwicki, Łukasz Tischner (sekretarz), Karolina Wigura i Henryk Woźniakowski.

Wśród dotychczasowych laureatów znaleźli się m.in.:

s. Małgorzata Chmielewska, s. Barbara Chyrowicz, Janina Ochojska, Barbara Skarga, ks. Michał Heller, o. Wacław Hryniewicz, Wojciech Jagielski, Piotr Kłodkowski, Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Szacki i Paweł Śpiewak. Laureatami Nagrody bywały też osoby, których działalność społeczna nie jest szeroko znana, jak siostry Maria i Teresa Sawickie czy ks. Jacek Ponikowski, a także młodzi uczeni, dopiero rozpoczynający naukową karierę, jak teologowie Piotr Sikora i ks. Robert J. Woźniak czy socjologowie Karolina Wigura i Michał Łuczewski.

FUNDATORZY NAGRODY

Fundatorami Nagrody są Grupa ERGO Hestia oraz Społeczny Instytut Wydawniczy Znak. Każdy z laureatów otrzymuje nagrodę pieniężną w wysokości 33 000 zł oraz statuetkę autorstwa Mariana Gromady.

INFORMACJE O GRUPIE ERGO HESTIA

Grupa ERGO Hestia łączy biznes z zaangażowaniem społecznym. Obok przyznawanej już od 2001 roku Nagrody Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera, która honoruje wybitnych intelektualistów i działaczy społecznych, jest też mecenasem programu Artystyczna Podróż Hestii.

Grupa jest również szeroko zaangażowana w promowanie inicjatyw ekologicznych w Polsce m.in. poprzez program EKO Hestia SPA. Poprzez Fundację Integralia tworzy warunki zawodowego startu dla ambitnych osób niepełnosprawnych. Jest też sponsorem tytularnym ERGO Areny, największej hali sportowo-widowiskowej na Pomorzu.

Tworzą ją dwie spółki ubezpieczeniowe: STU ERGO Hestia SA i STU na Życie ERGO Hestia SA. Spółki Grupy oferują ubezpieczenia dla klientów indywidualnych w zakresie ochrony majątku i życia, a także dla przemysłu oraz małego i średniego biznesu.

WERDYKT JURY

Podczas posiedzenia w dniu 12 marca 2018 roku jury pod przewodnictwem ks. Adam Bonieckiego wyróżniło trzech laureatów.

Miłosz Puczyłowski – w kategorii pisarstwa religijnego lub filozoficznego, stanowiącego kontynuację „myślenia według wartości”, wyróżniony za studium *Religia i sekularyzm. Współczesny spór o sekularyzację*, w którym ukazuje splecioną genealogię, a w konsekwencji wzajemne zapośredniczenie religijnych i świeckich modeli rozumienia współczesnej kultury. Jego wnikliwe analizy wyczułają na to, co łączy – otwartość na dobro, które przemienia i przekracza podziały.

Krzysztof Czyżewski – w kategorii publicystyki lub eseistyki na tematy społeczne, która uczy Polaków przyjmować „nieszczęsny dar wolności”, nagrodzony za książkę *Małe centrum świata. Zapiski praktyka idei*, w której podpowiada, jak budować niewidzialne, ale odporne na szaleństwa polityki i historii mosty między narodami, religiami i kulturami. Wraz z żoną i przyjaciółmi z Fundacji „Pogranicze” pokazuje także, jak idee dialogu praktykować, a nie jedynie głosić.

Jan Jakub Wygnański – w kategorii inicjatyw duszpasterskich i społecznych współtworzących „polski kształt dialogu Kościoła i świata” za całokształt działalności na rzecz sektora organizacji pozarządowych w Polsce. Jego wytrwała praca służy wzmocnieniu ruchów obywatelskich, a także rozpoznawaniu nowych wyzwań, które przed nimi stają. Jan Jakub Wygnański buduje kulturę zaufania.



Nagroda Znak i Hestii
im. ks. Józefa Tischnera



SYLWETKI LAUREATÓW

phot. archiwum rodzinne



Miłosz Pucydłowski

Urodzony w 1986 r. w Gdyni, doktor filozofii, adiunkt w Katedrze Metafizyki i Ontologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. W swej pracy badawczej zajmuje się m.in.: filozofią religii i teologią (myśl niemieckojęzyczna, XIX i XX wiek), sekularyzacją, tragedią grecką i zjawiskiem tragiczności. Studiował filozofię w ramach MISH na Uniwersytecie Jagiellońskim, jako stypendysta odbywał staże naukowe w Oslo, Wiedniu i Sztokholmie. Jest związany z redakcją miesięcznika „Znak”, na łamach którego publikował wiele przekładów oraz tekstów autorskich dotyczących problematyki współczesnej religii i sekularyzacji. Wydał: *Religia i sekularyzm. Współczesny spór o sekularyzację* (2017). Fascynuje się jazzem (gra amatorsko na trąbce) oraz kulturą Norwegii.

phot. archiwum rodzinne



Krzysztof Czyżewski

Urodzony w 1958 r. w Warszawie. Jest animatorem kultury, poetą, eseistą, edytorem, tłumaczem. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na przełomie lat 70. i 80. był aktorem i instruktorem w Stowarzyszeniu Teatralnym „Gardzienice”. W roku 1990 wraz z żoną Małgorzatą Sporek-Czyżewską oraz Bożeną i Wojciechem Szroederami założyła Fundację „Pogranicze”, a rok później Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach.

Od początku istnienia Fundacji pozostaje jej prezesem. Jest m.in. autorem książek *Ścieżka pogranicza* (2001), *Linia powrotu. Zapiski z pogranicza* (2008), *Miłosz. Tkanka łączna* (2014) i *Małe centrum świata. Zapiski praktyka idei* (2017). Ważna część działalności Krzysztofa Czyżewskiego to inicjowanie programów dialogu międzykulturowego, m. in. w Europie Środkowej, na Bałkanach i Azji Środkowej. Za dotychczasową pracę został uhonorowany wieloma wyróżnieniami, m.in. Nagrodą Fundacji POLCUL, Nagrodą paryskiej „Kultury”, Nagrodą im. Gabora Bethlena dla człowieka Europy Środkowej, Nagrodą „Małego Berła Kultury Polskiej” przyznaną przez Jerzego Giedroycia, Nagrodą Dana Davida, Medalem św. Jerzego, a ostatnio Europejską Nagrodą Kultury Książniczki Małgorzaty (Holandia). Otrzymał również Order Giedymina i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

phot. Janek Mencwel



Jan Jakub Wygnański

Urodzony w 1964 r. w Warszawie. Od lat 90. jeden z animatorów i najważniejszych architektów ruchu organizacji pozarządowych w Polsce. W ostatnich latach jest prezesem fundacji Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”. Ukończył socjologię na Uniwersytecie Warszawskim, był stypendystą Uniwersytetu Yale. W latach 80. działał w Komitetach Obywatelskich, uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu.

Kiedy wycofał się z polityki, całkowicie poświęcił się działalności społecznej. Jest m.in. współtwórcą Stowarzyszenia na rzecz Forum Inicjatyw Pozarządowych, współzałożycielem Fundacji „Bez względu na Niepogodę”, twórcą Banku Danych o Organizacjach Pozarządowych prowadzonego przez stowarzyszenie Klon/Jawor, które współtworzył. Związany był również z Polską Akcją Humanitarną, Fundacją Batorego oraz Fundacją Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych.

Był członkiem Rady Działalności Pożytku Publicznego pierwszej, trzeciej i czwartej kadencji. Od 2010 do momentu rezygnacji (2013) przewodniczył Radzie Programowej Telewizji Polskiej. Uzyskał wiele wyróżnień, m.in. Nagrodę im. Andrzeja Bączkowskiego (1999) oraz Totus Tuus (2004). Jest autorem licznych publikacji, a także setek odczytów i prezentacji poświęconych zagadnieniom społeczeństwa obywatelskiego.



phot. Klaudym Schubert

Laureaci Nagrody Znak i Hestii im. ks. J. Tischnera 2016: Jerzy Sosnowski, o. Jan A. Kłoczowski, ks. Józef Krawiec oraz ks. Adam Boniecki – przewodniczący jury, Henryk Woźniakowski – członek jury, Wojciech Futek – przedstawiciel ERGO Hestii.

9 IV / PONIEDZIAŁEK / GODZ. 11.00

Radio Kraków, Al. Juliusza Słowackiego 22 / Studio im. Romany Bobrowskiej
CZYTAMY! Timothy Garton Ash – *Wolne słowo* (fragmenty)

warsztaty literacko-filozoficzne
 prowadzenie: Wojciech Bonowicz

Choć może się to wydawać nieprawdopodobne, jeszcze 30 lat temu słowo „cyberprzestrzeń” występowało głównie w literaturze science fiction. Dziś opisuje ono naszą rzeczywistość. Czy cyberprzestrzeń to obszar nieskrępowanej wolności, czy raczej rozmaitych – choć często dyskretnych – regulacji, restrykcji, a nawet kontroli? Materiału do rozmowy na ten temat dostarczą fragmenty najnowszej książki Timothy’ego Gartona Asha. Spotkanie przeznaczone jest przede wszystkim dla młodzieży licealnej, ale ma charakter otwarty – zaproszeni są wszyscy chętni.

13 IV / PIĄTEK / GODZ. 18.00

Radio Kraków, Al. Juliusza Słowackiego 22 / Studio im. Romany Bobrowskiej
**„BY Z CZŁOWIEKA WYCIĄGNAĆ JEGO MĄDROŚĆ”
 ROZMOWA O SŁOWIE, DIALOGU I RZECZYWISTOŚCI**

uczestnicy: ks. Manfred Deselaers, Piotr Kłodkowski, Michał Łuczewski
 prowadzenie: Jolanta Drużyńska

Większość współczesnych kryzysów politycznych i społecznych zaczyna się od słów. Żeby je przewyciężyć, trzeba także sięgnąć po słowa. Słowo posiada ogromną moc – zarówno dzielenia i niszczenia, jak pojednania i budowania. Do rozmowy o tym, jak radzą sobie słowa w naszym świecie, zaproszeni zostali laureaci Nagrody Tischnera z lat ubiegłych: **ks. Manfred Deselaers**, prowadzący w Oświęcimiu Centrum Dialogu i Modlitwy, **Piotr Kłodkowski**, orientalista i dyplomata, oraz **Michał Łuczewski**, socjolog badający związki tożsamości narodowej z religijną.

15 IV / NIEDZIELA / GODZ. 11.00

Radio Kraków, Al. Juliusza Słowackiego 22 / Studio im. Romany Bobrowskiej
POFILOZOFUJ-MY – ILE WAŻY SŁOWO?

spotkanie dla dzieci w wieku 6–9 lat, które lubią mieć własne zdanie
 poprowadzenie: Jolanta Kogut i Wojciech Bonowicz

„Słowa mają swoją wagę”, mówimy. Ale co to właściwie znaczy? Czy można słowo wziąć do ręki? Czy są słowa lżejsze i cięższe? Rozmawiając i bawiąc się z dziećmi, organizatorzy spotkania będą jednocześnie zapraszać je do refleksji nad tym, czym jest słowo i jak się z nim obchodzić.

17 IV / WTOREK / GODZ. 11.00

Radio Kraków, Al. Juliusza Słowackiego 22 / Studio im. Romany Bobrowskiej
CZYTAMY! Ks. Józef Tischner *Jacy jesteśmy?*

warsztaty literacko-filozoficzne
 prowadzenie: Łukasz Tischner

Napisany przeszło 26 lat temu artykuł ks. Józefa Tischnera jest tak aktualny, że aż wprawia w zakłopotanie. Pogłębiające się podziały między Polakami, niechęć do Europy, cierpiętnictwo – oto zjawiska, które niepokoją autora. Czyżbyśmy znaleźli się w zakłętym kręgu, z którego nie ma wyjścia? Jacy jesteśmy naprawdę? Zachęcamy do włączenia się w rozmowę. Spotkanie przeznaczone jest przede wszystkim dla młodzieży licealnej, ale ma charakter otwarty – zaproszeni są wszyscy chętni.

17 IV / WTOREK / GODZ. 18.00

KSIĘGARNIA DE REVOLUTIONIBUS, ul. Bracka 14
WOLNOŚĆ SŁOWA: NARZĘDZIE DLA DEMOKRACJI CZY POPULISTÓW?

Inspiracją spotkania jest książka Timothy’ego Gartona Asha *Wolne słowo*
 fragmenty przeczyta Jacek Romanowski
 uczestnicy: Janusz A. Majcherek, Henryk Woźniakowski
 prowadzenie: Przemysław Skrzyński

Zanim będziemy mogli posłuchać samego autora, warto nieco uważniej przyjrzeć się jego najnowszej książce i stawianym w niej tezom. Nie będzie to łatwe, bo *Wolne słowo* Timothy’ego Gartona Asha liczy sobie przeszło 650 stron! Dzieło to zawiera mnóstwo konkretnych informacji, a jednocześnie podsuwa interesujące interpretacje poszczególnych faktów. Wyciąć ścieżkę w tej pasjonującej dżungli pomogą nam filozof i publicysta **Janusz A. Majcherek** oraz wydawca **Henryk Woźniakowski**.

21 IV / SOBOTA / GODZ. 11.00

WYŻSZA SZKOŁA EUROPEJSKA, ul. Westerplatte 11
KTO SIĘ BOI PRAWDY?

DYSKUSJA O SŁOWIE, WOLNOŚCI I MEDIACH
 gość specjalny: Wojciech Bojanowski – dziennikarz

Zadaniem mediów jest docieranie do prawdy i wydobywanie jej na światło dzienne, jeśli wymaga tego dobro społeczne. Prawda jednak nie zawsze bywa wygodna dla różnych grup interesów. Wojciech Bojanowski jest autorem niezwykle przejmującego reportażu o śmierci Igora Stachowiaka na jednym z wrocławskich komisariatów. Spotkanie organizowane przez miesięcznik „Znak” we współpracy z Wyższą Szkołą Europejską im. ks. J. Tischnera.

PODZIEL SIĘ MYŚLĄ

**DNI
TISCHNER
OWSKIE**



*Jeśli posuniemy się zbyt daleko
w tolerowaniu tych, którzy
sami są programowo
nietolerancyjni, zniszczymy
w końcu podstawy tolerancji.*

Timothy Garton Ash

PODZIEL SIĘ MYŚLĄ

**DNI
TISCHNER
OWSKIE**



*Gdzie jest wolność,
tam rośnie znaczenie słowa;
gdzie wiele znaczy słowo,
tam zakłada się wolność.*

ks. Józef Tischner

BIBLIOTEKA TISCHNEROWSKA

CZYTAMY TISCHNERA Podczas Dni Tischnerowskich ważne są spotkania w których głos oddajemy samemu Tischnerowi. Tak jest w wypadku filmów dokumentalnych z jego udziałem, a także podczas głośnej lektury tekstów profesora Czytamy Tischnera. W tym roku będzie okazja, żeby pochylić się nad dwoma tekstami ks. Tischnera. Postanowiliśmy je udostępnić, żeby zachęcić Państwa do indywidualnej lektury.

Pierwszy z nich powstał w drugiej połowie lat 80. nosi tytuł „Kłamstwo polityczne. Z badań nad istotą stalinizmu”. Tę przenikliwą analizę języka polityki Tischner wygłaszał najpierw podczas różnych spotkań, a następnie w 1988 roku opublikował w drugoobiegowej broszurze wydanej przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Stalowej Woli. Właśnie tę wersję tekstu przedrukowujemy obok. Usłyszycie ją Państwo również w piątek, 20 kwietnia ze sceny w Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie, w interpretacji Radosława Krzyżowskiego.

Natomiast we wtorek, 17 kwietnia w Radiu Kraków będzie okazja, żeby wspólnie z Łukaszem Tischnerem przeczytać krótki artykuł napisany cztery lata później. Książd Tischner zwraca się w nim już do nowej, zmieniającej się Polski z pytaniem: „Jacy jesteśmy?”. Tekst opublikowany w marcu 1992 roku w „Tygodniku Powszechnym” został następnie przedrukowany w książce „Nieszczęsny dar wolności” (1993 r.), która była szeroko komentowana i do dziś przez wielu uważana jest za najważniejszą publicystyczną książkę patrona Dni.



Ks. Józef Tischner – **KŁAMSTWO POLITYCZNE. Z BADAŃ NAD ISTOTĄ STALINIZMU**

Co może począć pisarz zamknięty w środku miasta opanowanego przez epidemię dżumy? Zrobi dobrze, jeśli napisze książkę o tym, co dzieje się w mieście. Jego książka nie skróci wprawdzie czasu nieszczęścia, ale będzie jakimś pouczeniem dla przyszłych pokoleń.

Co może począć filozof w kraju, w którym życie społeczne zostało opanowane przez kłamstwo polityki? Dobrze zrobi, gdy napisze artykuł o filozofii kłamstwa politycznego. Przyniesie to z pewnością pożytek przyszłym pokoleniom, nie tylko tym, które zechcą wybrać życie bez kłamstwa, ale i tym, które – być może – zechcą w miejsce kłamstwa mniej doskonałego zaprowadzić kłamstwo bardziej doskonałe.

Z poczucia szczególnego obowiązku, stawiam więc pytanie: czym jest kłamstwo polityczne? Najpierw ogólnie przez kłamstwo polityczne rozumiem kłamstwo, które wynika z potrzeby władzy i służy potrzebom władzy. Przy jego to pomocy władza pragnie potwierdzić siebie, czyli poszerzyć swe panowanie, umocnić się, usprawiedliwić we własnych i cudzych oczach. Władza jest nie tylko źródłem tego kłamstwa, ale i jego rozgrzeszeniem, najczęściej również jest jego bezpośrednim lub pośrednim tematem. Nie wyklucza to oczywiście udziału poddanych w kłamstwie. W przypadkach kłamstwa politycznego najbardziej zastanawiające nie jest bowiem to, że ten i ów polityk je formułuje i do wierzenia podaje, ale to, że ono samo wykazuje zdumiewającą żywotność i pełni się jak chwasty, rozsiewane równie dobrze przez władców jak poddanych.

Kłamstwo polityczne jest kłamstwem wstydliwym. Kłamiwy polityk wstydzi się skrycie własnego kłamstwa i stara się je ukryć lub usprawiedliwić. Kłamiwy polityk nie dokonuje żadnego przewrotu w świecie wartości, nie detronizuje prawdy, by na jej miejscu umieścić nieprawdę, lecz przeciwnie – stara się potwierdzić swe przywiązanie do prawdy. Robi to wiedziony nie tylko interesem władzy, ale również intencją w samym kłamstwie zawartą. Do istoty kłamstwa należy bowiem to, że nie odrzuca ono wartości prawdy, lecz ją udaje. Kto kłamie, ten głosi nieprawdę, jakby była prawdą. Daje on tym samym wyraz swemu uznaniu dla prawdy jako wartości rzetelnej i zobowiązującej. Dlaczego w takim razie odstępuje się od tej wartości? Odstępstwo wymaga usprawiedliwienia. Po tym można poznać kłamstwo polityczne, że odstępstwo od prawdy szuka sobie usprawiedliwienia w jakimś bezpośrednim lub pośrednim interesie władzy.

Im głębiej wnikam w świat budowany przez kłamstwo polityczne, tym większe ogarnia mnie zdumienie. Świat ten stoi na glinianych nogach, co jednak wcale nie zaprzecza jego kunsztowi. Jest to budowla malownicza, pełna zakamarków, tajemnic i wieloznaczności, z rozgałęzionymi korytarzami, schodami i drabinami, które wiodą w górę i w dół, otoczona dzikimi zagajnikami i wypielegnowanymi alejkami. Potrzeba szczególnej wiedzy, aby obracać się w tym świecie i szczególnego talentu, aby go udoskonalać. Nie każde kłamstwo jest w nim dozwolone i nie każdemu. Są kłamstwa uprzywilejowane, godne jedynie uprzywilejowanych, i są kłamstwa pospolite, do których każdy ma dostęp. Są kłamstwa o przeszłości i przyszłości i są kłamstwa o teraźniejszości, szczególnie interesujące, bo przeczą temu, co ludzie mają przed oczami. Są kłamstwa o tym, co u nas, i o tym, co za miedzą, są kłamstwa o piekle i o niebie, kłamstwa zmienne i niezienne, kłamstwa, które umierają bądź pod ciosami prawdy, bądź pod ciosami czasu – ze starości. I są wreszcie kłamstwa o samych kłamstwach. Jak to możliwe, że taki świat istnieje?

Czy jego gliniane nogi w końcu kiedyś nie pękną? Czy mógłby istnieć, nie mając jakiegoś styku z rzeczywistością?

Czytelnik chciałby zapewne dowiedzieć się w tym miejscu, kogo mam na myśli, gdy mówię o kłamstwie politycznym – imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, przynależność partyjna. Odpowiadam: wszystkich i nikogo. Proponuję bowiem rozważyć zjawisko, a nie konkretnych jego nosicieli. Jeśli niniejszy artykuł przeczyta jakiś polityk, jego sprawą będzie odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim stopniu wciela w życie opisywane tu zjawisko. Niemniej jednak pragnę posłużyć się w kilku punktach przykładami, odwołując się do wywiadu, jakiego przed kilkanaście laty udzielił Teresie Torańskiej sam Jakub Berman – drugi po B. Bierucie architekt stalinowskiego systemu w Polsce¹. Fakt, że ideologia, do której Berman się odwołuje, posiada marksistowski rodowód, może być źródłem niejakiej satysfakcji dla przeciwników marksizmu. Każdy może powiedzieć: nie jestem jako „oni”; ale czy naprawdę nie jest? Podstawowa konstrukcja kłamstwa politycznego jest bowiem zjawiskiem szerszym niż marksizm.

Rozważmy stopniowo dwie sprawy: sposób usprawiedliwienia kłamstwa politycznego oraz jego głębszą ideologiczną i filozoficzną interpretację. Usprawiedliwienie kłamstwa politycznego zakłada wspólne dla władzy i poddanych pojęcie prawdomówności: mowa jest wtedy mową prawdomówną, gdy zgadza się z tym, co mówiący widzi i słyszy. Ideologiczna interpretacja prawdy zrywa z tą wspólnotą. Poddani nie wiedzą o tym, czym jest prawda. Wie o tym polityk. Dlatego poddanym może się wydawać, że polityk kłamie. Jeśli jednak poddani uchwycą, co należy rozumieć pod słowem „prawda”, wtedy zobaczą, że polityk nie kłamie, ale objawia im wyższą, jemu tylko dostępną prawdę.

Usprawiedliwienie kłamstwa

Każde wprowadzenie kłamstwa w dziedzinę polityki wymaga szczególnie dobitnego usprawiedliwienia, nikt bowiem nie lubi być okłamany, szczególnie tzw. „prosty lud”, dla którego dobra pracują politycy. Z drugiej jednak strony „lud” dobrze wie, że w pewnych sytuacjach kłamstwo jest nieuniknione. Stąd kluczowe zadanie polityka: uczynić z prawdomówności zasadę swej mowy i zarazem dopuścić wyjątki od zasady. Wyjątki te należy jednak usprawiedliwić. Usprawiedliwienie wyjątków musi dokonać się w sposób zrozumiały dla „prostego ludu”, musi więc być rozwinięciem tych form usprawiedliwienia kłamstwa, z których sam lud korzysta, gdy okoliczności zmuszą go, by kłamał. Kłamiąc jak kłamie lud, polityk podkreśla swój związek z ludem. A kiedy kłamie lud? Kłamie wtedy, gdy się boi. Polityk może podobnie. Jego lęk nie powinien jednak być lękiem o samego siebie, lecz lękiem o podwładnych, o lud. Lękając się o lud, polityk kłamie jak lud.

Pierwszym warunkiem usprawiedliwienia kłamstwa politycznego jest wspólnota lęków między politykiem a poddanymi. Nie znaczy to jednak, że polityk ma przyjmować lęk ludu jako daną z góry, nietykalną rzeczywistość. Wręcz przeciwnie, on sam w jakimś stopniu ma tę rzeczywistość ustanowić. Trzeba dokonać trwałej asocjacji między określonym obrazem świata a określonym lękiem – tak, aby obraz wywoływał lęk, a lęk wywoływał obraz. Pomocą może tu służyć psychologia kojarzeniowa. Umożliwia ona rozbudowę w psychice poddanego rozlicznych łańcuchów kojarzeń, których ośrodkiem będzie stale ten sam lęk podstawowy, przede wszystkim lęk o życie. Wszystkie ogniwa

łańcuchów winny ciążyć w stronę tego lęku, wszystkie powinny go wywoływać. To, że ów lęk może się niekiedy okazać irracjonalny i bezpodstawny, nie ma większego znaczenia. Ważna jest siła skojarzeń. W pewnym momencie okazuje się ona tak wielka, że rozsądek traci nad nią wszelkie panowanie.

Trzeba więc podzielić świat na dwa zwalczające się obozy: obóz przyjaciół i nieprzyjaciół. Dwa obozy są źródłem dwóch łańcuchów asocjacji – pozytywnego i negatywnego. Teraz trzeba utrwalac przez częste powtarzanie: żyjemy w bloku przyjaźni, tam, poza granicami kraju, jest obóz nieprzyjaźni. Nawet jeśli żyje tam jakiś przyjaciel, trzeba z nim postępować ostrożnie, bowiem „obiektywnie”, gdyby doszło np. do wojny, stanie przeciwko nam. Tu, u nas, mamy w zasadzie przyjaciół, ale i z nimi trzeba ostrożnie, bo może okazać się sojusznikami wrogów. Ostrożność i podejrzliwość wynikają z „obiektywnych” zagrożeń. Skoro tak, lęk jest samo przez się zrozumiały. Trzeba go mieć, aby żyć. Raz uruchomiony mechanizm lękowych asocjacji doprowadza do sprzężenia zwrotnego: aby usprawiedliwić kłamstwo, trzeba odwołać się do lęku; odwołując się do lęku, wzmagamy lęk i tym sposobem przygotowujemy glebę, na której kłamstwo znów może się bez przeszkód pnieć.

Mówi J. Berman: „Polski nie można wyrwać z bloku sowieckiego. Bo co, wyrwać i gdzie ją umieścić? Na księżycu?! Na księżyc się z nią wybrać? Polska leży na drodze między Związkiem Radzieckim a Europą Zachodnią i jej pozycja jest jasna: albo – albo, nie ma kolorów pośrednich, bo Polska nie może wisieć w powietrzu. Obiektywna rzeczywistość jest więc taka, że albo Ameryce uda się wywołać tutaj ferment taki, który nas obali, i wtedy naturalnie nastąpi interwencja, bo wymagają tego nadrzędne interesy Związku Radzieckiego i poleje się taka krew, że naród się wykrwawi, co dla nikogo nie jest żadnym rozwiązaniem; albo cały obóz poniesie klęskę i Polska stanie się Księstwem Warszawskim; albo wybuchnie trzecia wojna światowa i zagładzie ulegnie cała lub część Europy. Innych perspektyw nie widzę i nie rozumiem, dlaczego nie widzi ich społeczeństwo polskie, inteligencja polska” (s. 356).

Tak więc mamy podział świata i utrwalone asocjacje lękowe. Trzeba kłamać, jeśli się nie chce przelewu krwi. Kłamstwo jest koniecznością życia. Ma ono jednak za sobą podstawową prawdę – prawdę, której nie rozumie inteligencja: Polska nie może wisieć w powietrzu. Inteligencja wciąż przypomina niedobre wydarzenia z przeszłości między Polską a Rosją i Związkiem Radzieckim. Czy nie rozumie, do czego może to doprowadzić? Trzeba umieć rezygnować ze szczegółowej prawdomówności, gdy wymaga tego podstawowa prawda polityczna. Lęk przed wojną i śmiercią powinien podnieść się do tego poziomu, by mógł ogarnąć także szczegółowe prawdy, dla polityka niekorzystne. Polityk nie kwestionuje tych prawd. Manipulując jednak odpowiednio lękiem, sprawia, że szczegółowa prawdomówność wygląda jak zbrodnia prowokacji.

Utrwalone asocjacje przywołują przed oczy obraz nieszczęścia, które mogłoby się stać, gdyby stała się prawdomówność. Kłamstwo, jeśli nie staje się wtedy dobrem, okazuje się jednak mniejszym złem. Gdzie są granice owego zła? Od którego punktu prawda może być bezpieczna? Granice wciąż się zmieniają. Dochodzi do absurdu. Kłamstwo staje się w pewnym momencie tak jaskrawe, że zamiast protestu budzi bezgraniczne zdumienie. Oto dwa przykłady. Jeden dotyczy procesów politycznych, drugi pewnego szczegółu związanego z tworzeniem tekstu polskiej konstytucji. W obydwu przypadkach kłamstwo przekroczyło wszelkie granice rozsądku.

Mówi J. Berman: „Zagadką było dla mnie, dlaczego podczas procesów na przykład Bucharin i Kamieniew składają tak dalece bezsensowne samokrytyki i przyznają się do grzechów, których nie popełnili. Przypuszczałem, że przekonali ich do tego mówiąc: słuchaj, jedyna rzecz, jaką możesz jeszcze zrobić dla partii, to wzięcie na siebie grzechów – zwinionych czy niezwinionych. Oskarżony może nie wiedział wtedy, że zginie, że zostanie zlikwidowany, prawdopodobnie stała tylko sprawa jego udziału w procesie i publicznego przyznania się. Godził się więc częstokroć wyświadczyć przysługę partii, jeżeli partia takiej ofiary od niego żąda czy oczekuje, bo służenie partii było nie tylko celem, ale wewnętrzną potrzebą starych komunistów” (s. 228).

W 1952 roku delegacja polskich komunistów udała się do Stalina, aby omówić z nim tekst nowej konstytucji. Berman wspomina: „Pokazaliśmy mu do niej wstęp – preambułę, w której było napisane między innymi, że Polskę w przeszłości gnębiło dwóch zaborców: austriacki i niemiecki. Widocznie ci, którzy opracowywali ten fragment, obawiali się, że napomknięcie o zaborcy rosyjskim wywoła sprzeciw Stalina, woleli go więc w ogóle pominąć. Stalin przeczytał i wtedy stanęła sprawa: wprowadzić zaborcę carskiego, czy nie wprowadzić. Stalin powiedział: wprowadzić, gdyż pominięcie go jest bez sensu, a fakt ten wcale nie ma wydzwiku antyradzieckiego, czym nam niewątpliwie pomógł i wprowadziliśmy” (s. 314).

Obydwa przypadki odstawiają mechanizm asocjacji lękowych. Polityk nie lęka się o siebie, lecz lęka się o lud: jego lęk jest lękiem „ludowym” – lękiem z ludu wziętym, lękiem w imieniu ludu, Nie znaczy to, że kłamstwo przestaje być w jego ustach złe, a staje się dobre – nie, ono dalej jest złe, ale jest to mniejsze zło niż zło, które by powstało w wyniku prawdomówności. Stąd wyłania się szczególnie „heroizm kłamstwa” – heroiczne przeświadczenie, że polityk musi dźwigać na swych barkach ciężar winy za konieczne kłamstwo, związane z istotą sprawowanej władzy, aby jego poddani mogli jeść spokojnie swój chleb, a niektórzy mogli nawet zbierać zaszczyty swą – oczywiście ograniczoną – krytyką kłamstwa władzy. „Heroizm kłamstwa” splata się w jedną całość z lękiem przed katastrofą i prowadzi do tego, że kłamstwo wykracza poza granice rozsądku, rosnąc do monstrowych wymiarów. Aby nie zaszkodzić opinii partii, Bucharin i Kamieniew stają się swymi własnymi oskarżycielami. Aby nie rozgniewać Stalina, autorzy projektu konstytucji są gotowi heroicznie zaprzeczyć udziałowi Rosji w rozbiorach Polski. Im większe kłamstwo, tym większy „heroizm” i na odwrót – „heroizm” kłamstwa rodzi coraz bardziej absurdalne nieprawdy.

Przemiana pojęcia

Kłamstwo lękiem usprawiedliwione ma jednak ograniczoną moc oddziaływania. Przy jego pomocy można ewentualnie bronić się przed zarzutami, ale nie można zbudować nowego wspaniałego świata. Władza, która sięga po nie, ukazuje swą zależność i jakąś bezsilność. Z pewnością nie przysparza jej ono autorytetu. Trzeba więc pójść dalej i głębiej i dokonać radykalnej rewizji pojęcia prawdy. Przeciwnik atakuje władzę z pozycji prawdy, ale cóż to jest prawda? Człowiek pospolitego rozumu jest przekonany, że prawda polega na zgodności poznania z rzeczywistością, której poznanie dotyczy. Stosownie do tego prawdomówna mowa to mowa, która stara się tę zgodność osiągnąć

i wyrazić. Ale rozum polityczny jest bardziej przenikliwy. Czym jest to, czego poznanie dotyczy? Czym jest rzeczywistość? Czy jest to coś stałego i niezmiennego? Tak jest może w matematyce, ale w życiu społecznym nie ma rzeczy stałych i niezmiennych. W zmiennej rzeczywistości społecznej to, co jeszcze nie istnieje, lecz właśnie się staje, posiada większą „siłę istnienia” i jest bardziej „realne” niż to, co jeszcze trwa, ale już jest skazane na śmierć. Stąd nowa propozycja rozumu politycznego: prawdą jest to i tylko to, co przynosi pożądane skutki.

Polityczna koncepcja prawdy znajduje teoretyczne pogłębienie w marksistowsko-leninowskiej teorii prawdy. Marksizm-leninizm uczy, że ostatecznym kryterium prawdy jest tzw. praktyka. Praktyka zaś, jak kiedyś wyjaśniał Adam Schaff, jest „działalnością ludzi przekształcających obiektywną rzeczywistość”. Ludźmi, którzy przekształcają obiektywną rzeczywistość, są politycy. Kierują oni społeczną praktyką ludu w określonym z góry kierunku. W tym celu określają to, co jest, a co nie jest „obiektywną rzeczywistością”. Pomocą służy im dialektyczna filozofia dziejów i doświadczenie społeczne, szczególnie doświadczenie partii komunistycznej. Teoria i doświadczenie partii komunistycznej. Teoria i doświadczenie to dwa istotne składniki naukowej polityki. Doświadczenie wskazuje politykowi na „obiektywną rzeczywistość” – twardą jak skała. Dzięki teorii wie on jednak, że skały są jedynie tworzywem dla przyszłej budowli. Mając w ręku właściwą strategię i taktykę, polityk potrafi rozbić skałę, zetrzeć ją na proszek i z uzyskanego materiału zbudować nowy wspaniały świat.

Marksizm-leninizm pozwala politykowi kłamać z przekonaniem, że mówi prawdę. To, co mówi, jest bowiem bardziej prawdą – prawdą dynamiczną, prawdą dialektyczną – niż uwikłana w „metafizyczne przesady” prawda „statyczna” pospolitego rozumu. Ale nowe pojęcie prawdy nie musi wykluczać pospolitego, ono ogranicza jedynie jego zasięg. Myślenie pospolite powinno być poddane rozumowi polityka, który będzie określał przestrzeń jego możliwych poruszeń. Na straży tej przestrzeni postawi cenzora.

Najpierw trzeba więc określić bliżej wizję „nowego wspaniałego świata”, ku któremu toczy się historia – wskazać na to, co właściwie się staje. Berman tak konkretyzuje ogólne cele komunizmu. „Cel był zawsze ten sam: stworzyć inną Polskę, jednolitą narodowościowo, bez analfabetyzmu, bardzo uprzemysłowioną, o wysokim poziomie cywilizacyjnym, rozwiniętej kulturze, umożliwiającą ogromny awans społeczny milionów ludzi. Tak ją sobie wyobrażaliśmy. Taką mieliśmy wizję” (s. 293). Następnie trzeba wskazać na teraźniejszość, traktując ją jako tworzywo: „My skazani jesteśmy, by dźwigać na plecach ogromny bagaż tysiącletnich doświadczeń i proces oderwania się od tradycji i zakochanie się w nowym kształcie nie jest przez to procesem łatwym, nie może przebiegać elastycznie, powoli, musi powodować wstrząsy, które w tej czy innej formie będą się od czasu do czasu ujawniać, nawracać... Nie wierząc w magiczne oddziaływanie słowa, jestem jednak przekonany, że suma konsekwentnie i umiejętnie prowadzonych przez nas działań przyniesie w końcu efekty i stworzy nową świadomość Polaków... Może nastąpi to jeszcze za pięćdziesiąt lat, a może za sto, nie chcę być prorokiem, ale jestem pewny, że kiedyś nastąpi” (s. 357–358).

I wreszcie kłamstwo, które przy bliższym wejrzeniu okazuje się „prawdą” w wyższym sensie – sprawa wyborów. Czy trzeba je było fałszować? Teresa Torańska mówi: „Kłamięcie, bez przerwy kłamięcie”. Berman wyjaśnia: „Czy można było uniknąć

korygowania wyborów, gdy się okazało, że prowadzą one do kapitulacji?”. I w innym miejscu: „Proszę Pani, nie można, jeśli się chce pozostać. Gdybyśmy mieli alternatywę wygrywamy–zostajemy, przegrywamy–oddajemy władzę, wtedy oczywiście można mówić całą prawdę. Ale my tutaj jesteśmy w sytuacji przymusowej i nie możemy w takich czy innych wyborach kierować się kryterium większości, bo nie mamy komu przekazać władzy. Wtedy nie mieliśmy i teraz nie mamy... Teraz zresztą też nie możemy robić wolnych wyborów, nawet bardziej teraz niż dwadzieścia lat temu, bo przegrywamy. Nie ma co do tego wątpliwości. Więc jaki sens mają takie wybory?” (s. 289–294).

Tak zatem prawda (wybory), która nie przynosi pożądaných wyników, nie jest prawdą, lecz fałszem. Pozorne fałszerstwo wyborów jest udzieleniem im wyższej prawdy, ponieważ ustanawia to, co właśnie się staje i stać się powinno.

Alain Besançon w słynnej książce pt. *Intelektualne źródła leninizmu* tak charakteryzuje proponowaną koncepcję prawdy, odróżniając ją od koncepcji Machiavellego, która pomimo wszystko pozostaje koncepcją pospolitego rozumu: „Monizm ontologiczny Machiavellego umożliwia przeciwieństwo kłamstwa i prawdy we wnętrzu jednej i tej samej rzeczywistości. Prawda opisuje rzeczywistość wspólną, kłamstwo ją deformuje i myli. Mamy więc podwojenie języka. Kłamstwo i prawda mieszkają we wnętrzu tego samego podmiotu, który wybiera stosownie do swej woli, czy powie prawdę, czy skłamię. Jeśli kłamię, jest rozszczępiony, ponieważ stara się zmieścić w sobie świadomość prawdy. Nie istnieje więcej sensów niż jeden. Ontologiczny dualizm Lenina odwraca sytuację. Nie ma już prawdy w sobie, nie ma już więcej prawdy. No bo o czym prawda? Dla kogo prawda? – pyta Lenin. Nie ma rzeczywistości wspólnej. Są dwie prawdy zwarte śmiertelną konkurencją, każda związana ze swym obiektywnym obozem: prawda burżuazyjna dla burżuazji i prawda proletariacka dla proletariatu. Między nimi nie ma żadnej symetrii, a tym bardziej równości. Po pierwsze bowiem, pierwsza prawda jest gwarantowana przez przyszłość, natomiast druga należy do przeszłości, a więc jest fałszem; po wtóre zaś – świadomość proletariacka obejmuje wiedzę burżuazyjną, podczas gdy burżuazyjna nie obejmuje proletariackiej”.^{2/}

Polityczne pojęcie prawdy określa styl myślenia politycznego – myślenia, w którym absolutne pierwszeństwo przypada zabiegom klasyfikacyjnym, przed wszelkim merytorycznym wglądem w istotę. Pytaniem wiodącym jest: kto idzie z nami, a kto przeciw nam? Pytając w ten sposób, myślenie polityczne budzi podejrzenia, demaskuje, agituje, a gdy trzeba, to denuncjuje, wciąż klasyfikując wedle uprzednio przygotowanych szuflad: feudalizm, kapitalizm, imperializm, liberalizm inteligencki, burżuazyjny demokratyzm, oportunistyczny, rewizjonizm, dogmatyzm, reakcja, antyrewolucja itp. Zabiegi klasyfikacyjne są z jednej strony dalszym ciągiem skojarzeń lękowych wedle zasad pawłowizmu, z drugiej są również ich podniesieniem na wyższy poziom – na poziom antycypacji jutrzejszego świata. Chodzi w nich o jednoczesne popchnięcie i pociągnięcie do czynu, zaś czynem pierwszym i podstawowym winna być deklaracja wiary politycznej w twórczą siłę wyznawanej ideologii. Deklaracja wiary powinna zarażać wiarą innych. Im więcej będzie takich, którzy się zarażą wiarą, tym szybsze nadejście świetlanej przyszłości. Zanim to jednak nastąpi, już teraz dokonana się przemiana sposobu myślenia poddanych – oni zaczną myśleć politycznie. Znaczący to: sami zaczną podejrzewać, demaskować, agitować, denuncjować, klasyfikować wedle obowiązujących schematów. I tak w tonie

społeczeństwa poddanych może wyłonić się twórczy geniusz kłamstwa, który stanie się nieocenioną podporą kłamliwej władzy. I o to właściwie tu chodzi. Władza chce jedynie wytyczyć kierunek kłamstwa, a reszty ma już dopełnić fantazja poddanych.

Odpowiedź na kłamstwo

Kłamstwo polityczne ma oblicze podwójne: dla pospolitego rozumu ukazuje się jako „mniejsze zło”, dla rozumu politycznego staje się „wyższą prawdą”. Kto mówi o mniejszym złu, czyni jeszcze ustępstwo na rzecz rozumu pospolitego, kto mówi o wyższej prawdzie, nie czyni już żadnych ustępstw. Ale jakiś heroizm jest potrzebny i tam i tu. Nie jest więc prawdą, że politycy kłamią z tchórzostwa, wręcz przeciwnie – kłamstwo polityków, które idzie pod prąd utartych poglądów, wymaga czasem nie mniejszej odwagi niż prawdomówność.

Powstaje jednak pytanie: co na to wszystko poddani? Odpowiedź poddanych może być oczywiście rozmaita – jedni zarażą się kłamstwem i dopasowanym do kłamstwa stylem myślenia i uczynią to, co im podsunął polityk; inni zaprzeczą kłamstwu i trwać będą mocno przy wartościach pospolitego rozumu. Ale nie będzie ich wielu, ani pierwszych ani drugich. Grupę najliczniejszą stanowić będą ci, którzy postawią na odwet i na kłamstwo władzy ku nim zwrócone odpowiedzą własnym kłamstwem zwróconym ku władzy... Wyjdą oni z założenia, którego nie będzie łatwo wybić im z głowy, że co wolno władzy, wolno i poddanym.

Jeśli więc władza ogłosi, że musi kłamać, bo lęka się o los poddanych, to poddani będą się czuli podobnie przymuszeni do kłamstwa lękiem o to, by niepotrzebnie nie zakłócać dobrego samopoczucia władzy; trzeba współczuć władzy, jak władza współczuje poddanym. Jeśli wedle władzy racją posłuszeństwa poddanych są nagromadzone w nich podświadomości lęki, to podobne lęki powinny tkwić również w podświadomości władzy; dobrze więc jest, gdy od czasu do czasu jedna strona przestraszy drugą stronę. Aby złagodzić ów lęk, trzeba sprawić, by między wysokimi straszącymi się stronami zaistniała instytucja przekupstwa. Nic tak nie łagodzi wzajemnych strachów, jak wiara w możliwość łapówki. Jeśli poddani są dla władzy jedynie gliną do lepienia, to i władza dla poddanych jest podobną gliną bez twarzy, którą należy formować odpowiednio formułowanymi informacjami.

Podobnie rzeczy się mają z heroizmem. Dlaczego tylko jedna strona ma wyglądać heroicznie, a druga nie? Przecież druga też potrafi. Na propozycję heroizmu mniejszego zła i wyższej prawdomówności poddani odpowiadają takim samym heroizmem, okłamując władzę „wyższą prawdomównością” i rzucając jej pod stopy kłamstwo jako „mniejsze zło” niż na przykład zło wieszania na latarniach. Zawsze bowiem w pełnych napięcia sytuacjach dochodzi do głosu w człowieku jakiś elementarny instynkt życia, który mówi mu, że dopóki przeciwnik daje się okłamać, nie ma potrzeby go zabijać.

Władza zaproponowała poddanym myślenie polityczne jako klasyfikację przy użyciu podejrzliwości, agitacji, denuncjacji. Poddani chętnie podejmują wezwanie i proponują władzy własną klasyfikację, stosując przy okazji podobny styl myślenia. Z tym, że szuflady klasyfikacyjne są mniej liczne, a kryteria jakby prostsze. Wszystko w końcu sprowadza się do prostych słów: My – Oni.

Kłamstwo raz puszczone w ruch kręci się już samo. Tak rośnie wznoszony wspólnym wysiłkiem gmach. Można się bawić i cieszyć szczegółowymi badaniami tej kunsztownej budowli. Można w niej wyróżniać kłamstwa rozmaite – takie, w które nikt nie wierzy, a one mimo wszystko są, i takie, w które wierzy tylko władza, a poddani nie, i wreszcie takie, w które wierzą tylko poddani. Ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsza jest podejrzliwość. Ta panoszy się wszędzie. W pewnym momencie dochodzi do tego, że nikt już nie jest w stanie nikomu wierzyć. Wątpliwe stają się nawet najbardziej oczywiste prawdy.

I właśnie wtedy, dopiero wtedy może dojść do tego, o czym pisał Norwid niedługo po wybuchu krwawego powstania w Polsce: „Czterdzieści już dni, jak biją się w Polsce z Moskalami, a ściślej mówiąc i w Europie z fałszem, który tę straszną walkę przygotował. Kłamstwa długie i starannie pefnione zawsze o dniu naznaczonym strumieniami krwi wytryskują...”^{3/}

1/ T. Torańska, *Oni*, Londyn 1985.

2/ A. Besançon, *Les origines intellectuelles du leninisme*, Paris 1977, s. 253–254.

3/ C.K. Norwid, Listy do Michała Kleczkowskiego, 6 III 1863.

Ks. Józef Tischner – **JACY JESTEŚMY?**

Jak bumerang wraca do nas pytanie: Jaki jest ten nasz polski katolicyzm w dobie postkomunizmu? Proponuję, abyśmy skupili naszą uwagę na trzech zjawiskach.

1. Przede wszystkim rzucają się w oczy podziały: katolicy dzielą się, różnicują i przeciwstawiają sobie nawzajem. Punktem wyjścia narastających podziałów stało się pytanie: kto z nas jest lepszy? Kto jest „prawdziwym katolikiem”, „prawdziwym chrześcijaninem”, „prawdziwym Polakiem”? Podobne pytanie istniało również w czasach komunizmu, ale wtedy jego celem było pogłębienie wiary: ludzie chcieli być „dobrymi” chrześcijanami, aby dać „dobre” świadectwo Ewangelii. Dziś pytanie to służy celom odwrotnym: wykluczeniu, poniżaniu, oskarżaniu. Niewątpliwie jakąś winę ponosi za to polityka – polityczny wyścig do władzy, ponieważ podziały, których dokonała, przeniknęły również do wnętrza wspólnot religijnych. Ale czy tylko polityka? Czy bolesna potrzeba podziałów nie jest skutkiem przyczyn działających głębiej? A może mamy tu do czynienia z dalszym ciągiem ucieczki w indywidualizm, tej ucieczki, która kiedyś była reakcją na powszechną kolektywizację? Bo potrzeba podziałów jest niewątpliwie ucieczką. Każdy ucieka sam. Gdzie ucieka? Po co ucieka? Na to właśnie nie ma odpowiedzi.

I jest w tym jakiś paradoks: w czasach, gdy Kościół podejmuje wysiłek pojednania zwaśnionych, gdy rośnie znaczenie ruchów ekumenicznych, katolicy polscy mozolnie wykopują między sobą trudne do przewyciężenia przepaście. Wygląda to tak, jakby czasy, które kiedyś zrodziły w Europie reformację, u nas dopiero się zaczęły. Tak, tak, dziś się wyrzuca z Kościoła, aby jutro błagać o udział w nabożeństwie ekumenicznym...

2. A oto drugi rys naszego postkomunistycznego katolicyzmu: resentyment. Zaczniemy od przypomnienia. Polski katolicyzm przeszedł w okresie komunizmu przez

trudną próbę wiary. Wiara oparta się prześladowaniom. Ale polski katolicyzm nigdy nie musiał walczyć bezpośrednio z wielką, racjonalistyczną krytyką religii ani też z protestancką krytyką Kościoła. Próba odwagi nie oznaczała zarazem próby rozumu. Następstwa tego braku są dziś widoczne: kłopoty z dialogiem. Bardzo nam dziś trudno przekonywać inaczej myślących. Zamiast argumentów padają... wyroki. Skąd ta łatwość wyrokowania? I tu daje o sobie znać siła resentymentu.

O naturze resentymentu najlepiej opowiada bajeczka o lisie. Był sobie lis, który miał ochotę na smaczne winogrona. Ale lis był małego wzrostu, a winogrona wisały wysoko. Aby się jakoś pocieszyć, lis wmówił sobie, że wysoko wiszące winogrona są... kwaśne. Wszyscy natomiast, którzy po nie sięgają, zwłaszcza ptaki, są głupi i bez smaku. I tak jest niekiedy z człowiekiem: gdy napotka wartości, do których nie dorósł, wmawia sobie, że są to wartości pozorne, natomiast ci wszyscy, którzy ich dosięgnęli, mieli więcej szczęścia niż rozumu.

Działanie „katolickiego” resentymentu można dziś obserwować na rozmaitych polach. Jednym z takich pól jest nasz stosunek do Europy. Mówi się: Europa, do której mamy „wracać”, jest konsumpcjonistyczna, relatywistyczna, laicka. Jednym słowem: Europa jest „kwaśna”. Można by te głosy brać bardziej poważnie, gdyby nie usta, z których pochodzą. Konsumpcjonizm? Może i tak, sama Europa o tym mówi, tylko że oni konsumują to, co sobie zdołają wypracować, a my – wciąż nie mogąc zarobić na własne życie – konsumujemy od nich brane pożyczki. Relatywizm moralny? Może i tak, tylko że krytyka relatywizmu to także na wskroś europejska sprawa. Jeśli jednak jakieś szczątki tamtego relatywizmu i do nas dochodzą, to trzeba przyznać, że tak na co dzień to raczej oni są zagrożeni naszym relatywizmem, który dochodzi do nich za pośrednictwem rozmaitych „turytów”. Laickość? Kiedy przed wiekami chrześcijanie ścinali w Europie bogom poświęcone dęby, zwolennicy starego porządku także wołali o koniec religii. A może nie wszystko musi być na tym świecie „święte”: święte gaje, święte gwiazdy, święte państwa i święte dzielnice miast? Może dążenie do „uniwersalnej sakralizacji” świata to bardziej pogańska niż chrześcijańska sprawa?

Może. Z pewnością jednak resentymentem jest „katolicki” atak na autorytety moralne z tego tylko powodu, że są to autorytety „laickie”. Mali ludzie wzięli w dzierzawę moralność i za jej pomocą pryskają błotkiem na tych, którzy udowodnili, że winogrona nie były kwaśne. Stara to prawda: nawet najmniejszy gest wolności jest wielką obrazą tych, którzy grzali ciała w ciepłej niewoli. Dziś oglądamy owoce wczorajszej obrazę.

3. I jeszcze jeden znamienity rys naszej postkomunistycznej religii: sentymentalizm religijny, ale nie ten, o którym pisano przed wojną, lecz nieco inny – taki, w którym rolę dominującą odgrywa świadomość cierpienia. Świadomość cierpienia stała się cierpiętnictwem. Jest takie przekonanie, że kto cierpi, jest wart więcej od tego, kto nie cierpi. Cóż jest warta cnota nie prześladowana? Ale skończyły się cierpienia wynikające z prześladowań. Nie ma już cierpień realnych. Mimo to potrzeba cierpień pozostała. Gdzie jest zapotrzebowanie na cierpienia, a nie ma rzeczywistego cierpienia, rośnie cierpienie iluzoryczne – iluzoryczny krzyż. Dlatego krzyczy się o nowych atakach na wiarę, nowej nienawiści, nowym „prześladowaniu”. Miejsce krzyża realnego zajmuje krzyż fikcyjny. „Cnota” wciąż się potwierdza.

Jakiż jest więc ten nasz postkomunistyczny katolicyzm? Poddaję pod rozważanie te trzy zjawiska: pogłębiające się podziały, resentyment „kwaśnej Europy”, cierpiętnictwo. Spróbujmy rozejrzeć się wokół.

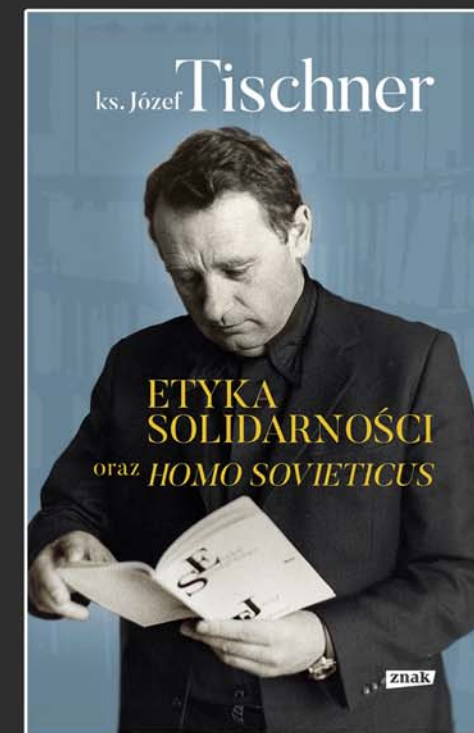
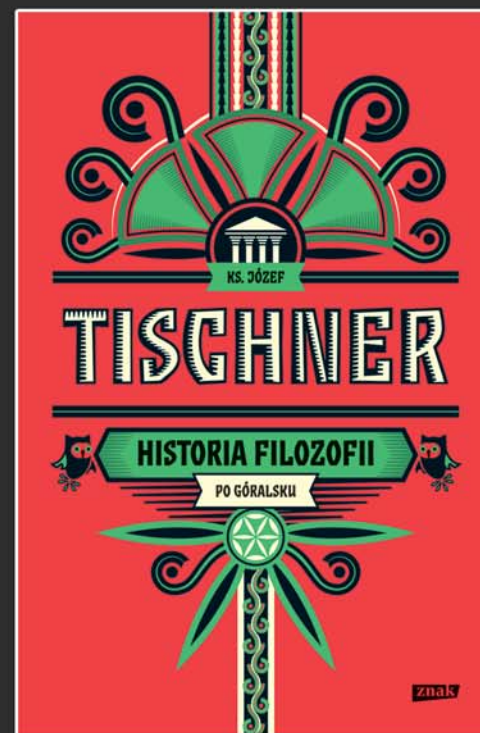
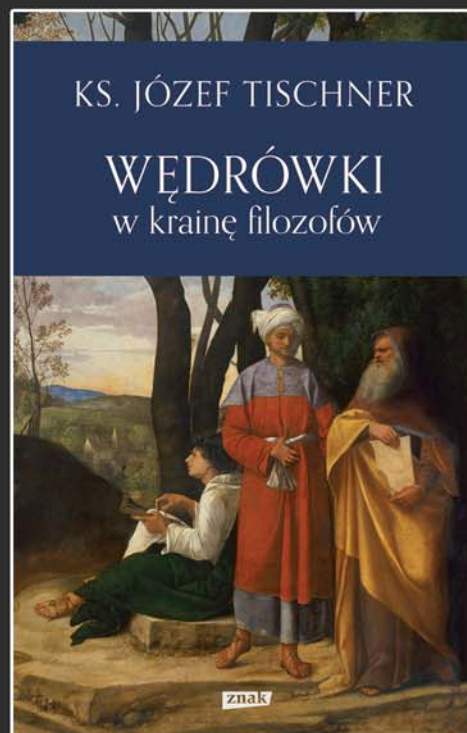
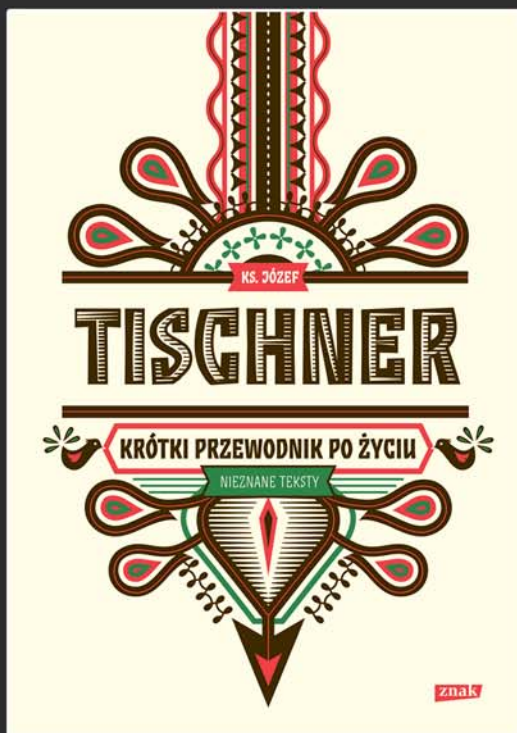
Na koniec jeszcze jedno pytanie: jaka jest przyszłość tej formacji polskiego katolicyzmu, którą starałem się tu nakreślić?

Myślę, że formacja ta – mimo krzyku, który wznosi – znajduje się w stanie powolnego obumierania. Ona ginie, jak tegoroczny śnieg, jak cień drzewa, które butwieje. Zanim jednak zupełnie zginie, jeszcze dokona niejakich spustoszeń: opróżni kościoły z młodych, przetrzebi duszpasterstwa akademickie, wykopie jeszcze głębsze przepaście na drogach, po których chodzą katechumeni. I napętni świat bólem. Bo jej schodzenie dokonuje

się w bólu. Najpierw jest to ból samotności: samotność to zwyczajne następstwo wykopywanych podziałów. Do tego dochodzi ból pogłębiającego się resentymentu: nie tylko Europa jest „kwaśna”, „kwaśna” okaże się Azja, Afryka, a na końcu nawet Polska, tak, tak, nawet ta „święta” Polska. W końcu będzie to jeszcze jeden ból, chyba najgorszy – ból fikcyjnego krzyża. Bo wszystkie te cierpienia okażą się w końcu wielkim złudzeniem – cierpieniem wmówionym, może nawet wkłamanym...

Bo największym cierpieniem cierpiętnika jest to, że mu nikt cierpień nie zadaje, a on musi żyć na tym świecie w przekonaniu, że świat go nie zauważa, traktując tak, jakby w ogóle nie istniał.

KS. JÓZEF TISCHNER – NAJNOWSZE PUBLIKACJE



PROGRAM

18 KWIETNIA / ŚRODA

- godz. 17.00 Kolegiata św. Anny, ul. św. Anny 13
MSZA ŚWIĘTA w intencji księdza prof. Józefa Tischnera
- godz. 18.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22
TISCHNER NA EKRAPIE
pokaz filmów dokumentalnych
prowadzenie: **Wojciech Bonowicz**

19 KWIETNIA / CZWARTEK

- godz. 11.00 Aula Collegium Novum UJ, ul. Gołębia 24
WOLNOŚĆ SŁOWA A MOWA KRZYWDZĄCA
w dyskusji udział wezmą: **Agnieszka Kotakowska, Ryszard Koziołek, Ireneusz Ziemiński**
prowadzenie: **Maria Karolczak**
- godz. 17.00 Aula Auditorium Maximum UJ, ul. Krupnicza 33
COLLOQUIA TISCHNERIANA - wykład
Wolne słowo: dziesięć zasad dla połączonego świata
PROF. TIMOTHY GARTON ASH / Oxford University
tłumaczenie simultaniczne
WEJŚCIE ZA ZAPROSZENIAMI
- godz. 18.00 Aula Auditorium Maximum UJ, ul. Krupnicza 33
JASKINIA FILOZOFÓW – dyskusja
Świat współczesny – mapa wolności
uczestnicy: **Timothy Garton Ash, Wojciech Jagielski, Henryk Woźniakowski**
prowadzenie: **Dominika Kozłowska**

20 KWIETNIA / PIĄTEK

- godz. 11.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22
WOLNOŚĆ W SZTUCE
w dyskusji udział wezmą: **Marta Tarabuła, ks. Andrzej Draguła, Dariusz Kosiński**
prowadzenie: **Anna Goc i Wojciech Bonowicz**
- godz. 17.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22
CZYTAMY TISCHNERA *Kłamstwo polityczne*
Radosław Krzyżowski przeczyta esej ks. prof. Józefa Tischnera
rozmowę z udziałem publiczności poprowadzą:
Wojciech Bonowicz i Zbigniew Stawrowski
- godz. 19.30 Instytut Myśli Józefa Tischnera, ul. Sławkowska 14
OFF TISCHNER
IMJT zaprasza do swojej siedziby na Otwarte Forum Filozoficzne
– wolna przestrzeń dla wolnego słowa!

21 KWIETNIA / SOBOTA

- godz. 17.00 Scena im. St. Wyspiańskiego AST, ul. Straszewskiego 22
GALA NAGRODY ZNAKU I HESTII IM. KS. JÓZEFA TISCHNERA
Rozmowę z laureatami: **Krzysztofem Czyżewskim, Miłozsem Puczydłowskim, Janem Jakubem Wygnańskim,**
poprowadzą: **ks. Adam Boniecki i Henryk Woźniakowski**
„**TISCHNER. MOCNA NUTA**” – koncert
wykonawcy: **Jorgos Skolias, Joachim Mencil** oraz **Trebuie-Tutki**
WEJŚCIE ZA ZAPROSZENIAMI

Projekt zrealizowano
przy wsparciu finansowym
Miasta Kraków

WSPÓŁORGANIZATORZY:



Kraków



KRAKÓW
AMBIENT CITY
OFFICE FOR
CITY LIFE



PARTNERZY:



PATRONI MEDIALNI:



ZAPRASZAMY DO MYŚLENIA

www.tischner.pl
fb.com/dni.tischnerowskie